

WYNIKI X MiKowManO

Kategoria TS

		pkt. przelicz.	pkt. TMWiM
1.	Kalsztein Karol / Trocha Roman	2992	1000
2.	Kaczyński Jakub / Bieliński Piotr	2990	999
3.	Krasuski Marcin / Cegiełka Jan	2915	974
7.	Wieczorek Piotr / Darek Zając	2829	945
8.	Krochmal Andrzej / Gronau Tomasz	2677	895
10.	Marczak Wiktor / Przychodzeń Andrzej	2648	885
12.	Kamela Robert / Tybuś Anna	2508	838
14.	Kowalczyk Marcin	2367	791
17.	Ostrowski Maciek / Tarnowska Ewa	2224	743
18.	Zaremba Grzegorz	2165	723
20.	Drozda Wojciech / Jarosz Marcin	1750	585
21.	Orzechowski Piotr / Nadolski Marek	1566	523
22.	Herman-Izycki Leszek / Herman-Izycka Ewa	1258	420
23.	Wąsowski Adam / Wosińska Agnieszka	997	333
24.	Herman-Izycka Urszula / Kwiatek Michał	528	176
26.	Nowakowska Anna / Kryszak Piotr	142	47

W tabeli podano wyniki pierwszej trójki oraz drużyn środowiska warszawsko-mazowieckiego

Kategoria TJ

		pkt. przelicz.	pkt. TMWiM
1.	Stando Krzysztof / Kamiński Michał	2984	1000
2.	Skadorwa Tymon / Krefft Łukasz	2378	797
3.	Skoczypiec Paweł	2353	789
4.	Tkacz Przemysław / Paszek Tomasz	2327	780
5.	Kwečka Zbigniew	2233	748
6.	Rogowski Bartłomiej / Sadoch Jan /	1957	656
7.	Dzięcioł A. / Kaźmierczak A.	773	259
8.	Wąsowicz Mieszko	709	238
9.	Słupczyński Tomasz	352	118
10.	Korzeniowski Janusz / Krzywkowski Tomasz	343	115

W tabeli podano wyniki pierwszych dziesięciu drużyn

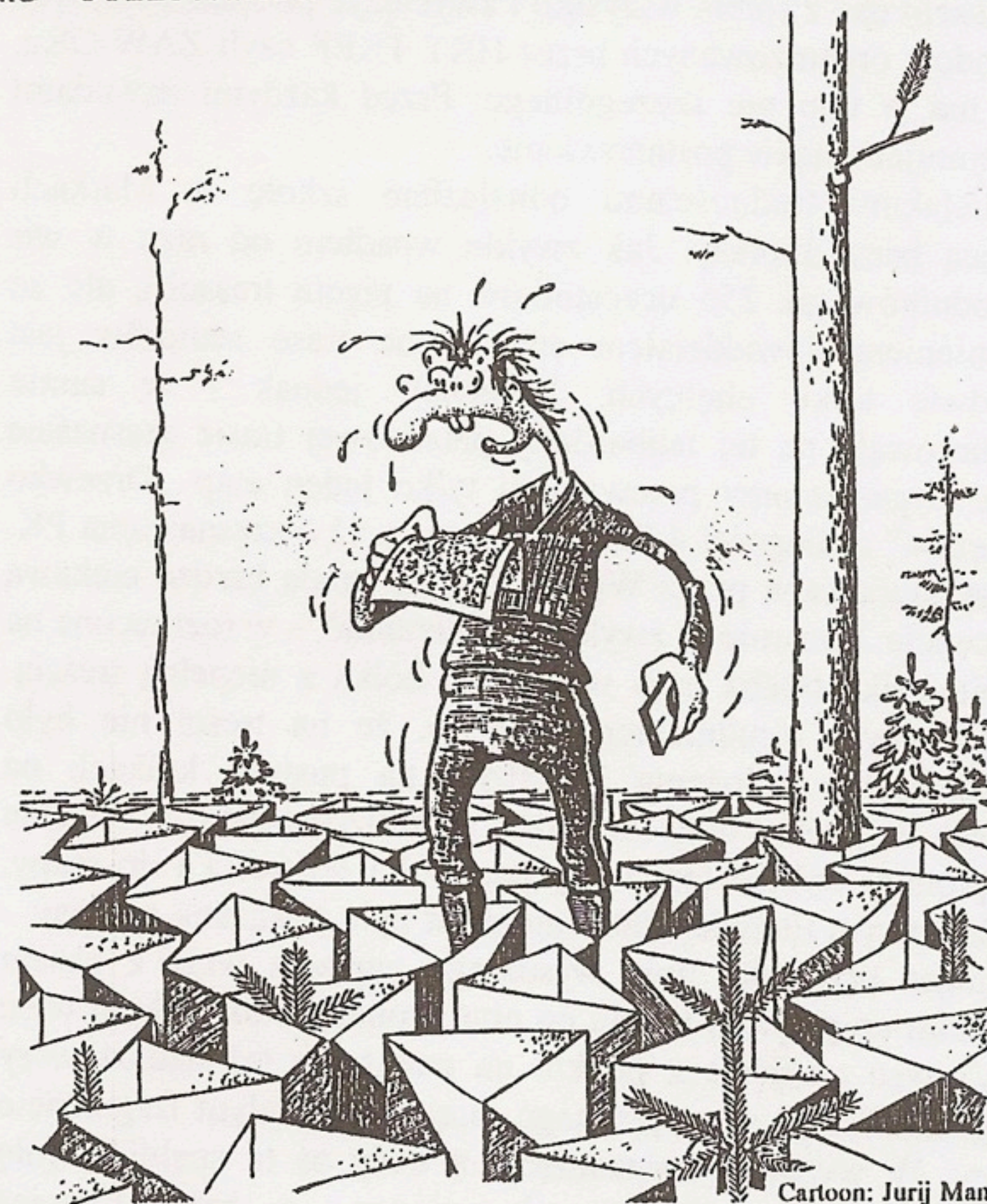
AZYMUT WARSZAWSKI – pismo uczestników InO
 Wydaje: Mazowiecka Komisja Imprez na Orientację PTTK
 Red. Naczelny: Stanisław Łuć
 Zespół redakcyjny numeru 20: Tomasz Gronau, Andrzej
 Krochmal, Krzysztof Stańczyk, Dariusz Walczyna
 Nakład: 100 egz.
 Adres do korespondencji: Stanisław Łuć 01-842 Warszawa
 ul. Reymonta 10A m. 237

AZYMUT WARSZAWSKI



20

PISMO UCZESTNIKÓW I SYMPATYKÓW IMPREZ NA ORIENTACJĘ



Cartoon: Jurij Manacv

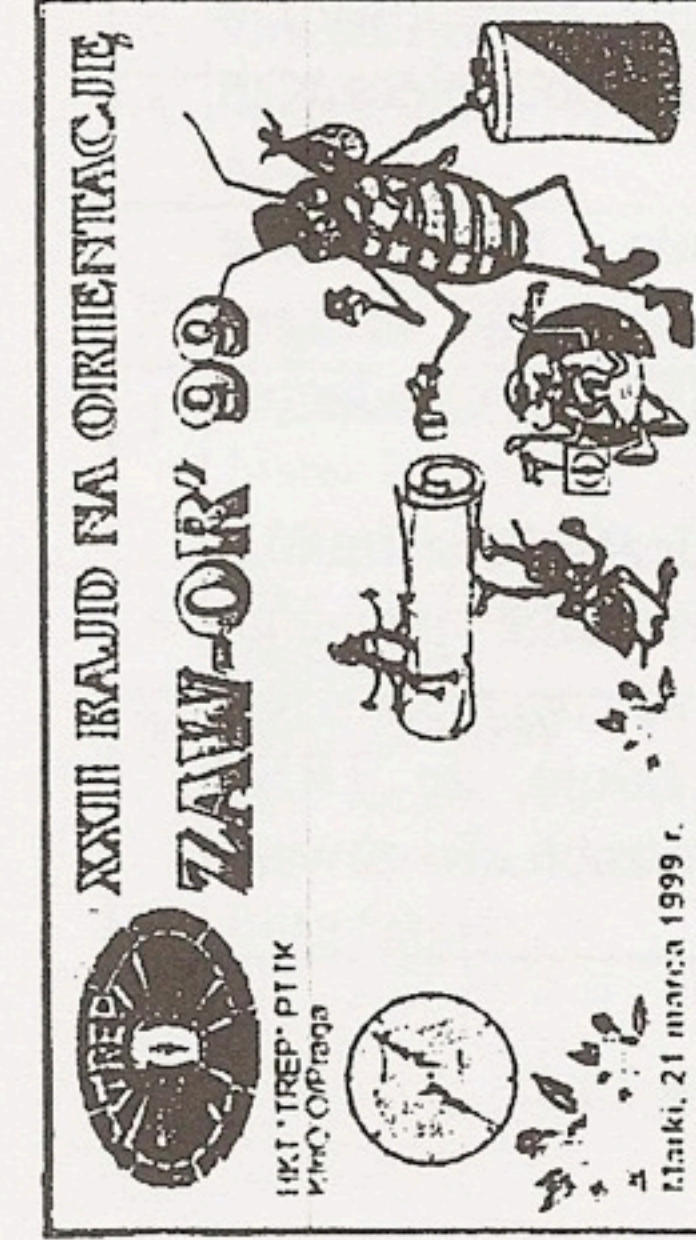
24 października 1999

DRZEWKO SZCZĘŚCIA

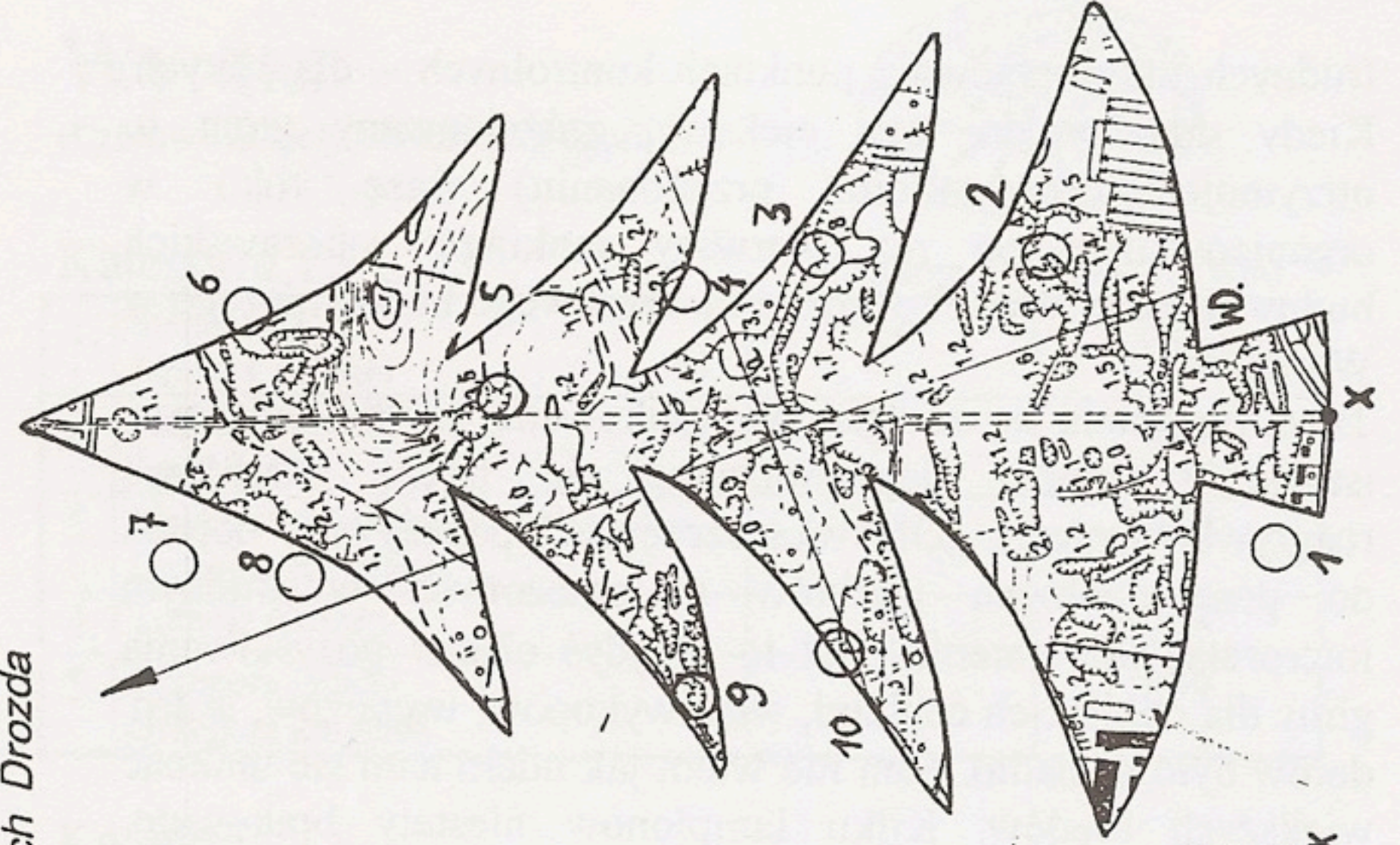
Po niefortunnej porażce na ORIENCIE postanowiliśmy z Januszem dać z siebie wszystko i zwyciężyć podczas kolejnych zawodów organizowanych przez HKT TREP czyli ZAW-ORu. Nie ma w tym nic szczególnego. Przed każdymi zawodami podejmujemy takie postanowienie.

Z niejakimi trudnościami odnalazłem szkołę w Markach będącą bazą imprezy. Jak zwykle wpadłem od razu w wir zawodników (aż 256 uczestników na pięciu trasach), ale ze zdumieniem dowiedziałem się, że na trasę seniorów jest zaledwie kilku chętnych. Dojechali jednak i w sumie wystartowało na tej najbardziej prestiżowej trasie szesnaście ekip. Organizatorzy przewidzieli tylko jeden etap „Drzewko szczęścia” o długości 4,75 km, ale za to aż z szesnastoma PK. Trasa zbudowana przez Wojtka Drozdę miała bardzo ciekawą koncepcję. Pozornie to zwykła „dobieranka” – w rozrzucone na mapie kółka trzeba było wpasować kółka z niepełną treścią. Dodatkowym utrudnieniem było to, że na treści nie było zaznaczonego położenia PK (było na pustych kółkach na mapie) i trzeba było wśród zlokalizowanych w terenie lampionów wybrać ten, który pasował i do treści i do mapy. Dodatkowym ułatwieniem natomiast była pokazana oś trasy – biegnąca przecinką linia wysokiego napięcia wraz z pasem (wąskim co prawda) terenu po obu stronach. Można było więc ryzykować przejście z punktu na punkt lub też nadłożywszy drogi namierzyć się z pewnego miejsca na stałym fragmencie mapy. W wypadku wypadnięcia z trasy oś ta spełniała rolę wariantu ewakuacyjnego, ale można ją było również wykorzystać jako szansę odnalezienia się i kontynuowania walki. Taki sposób zbudowania trasy umożliwia start uczestnikom o różnym poziomie; zabawę bez obawy o znalezienie drogi powrotnej dla słabszych, twardą walkę na

2



Opr. Wojciech Drozda



CHOINKA

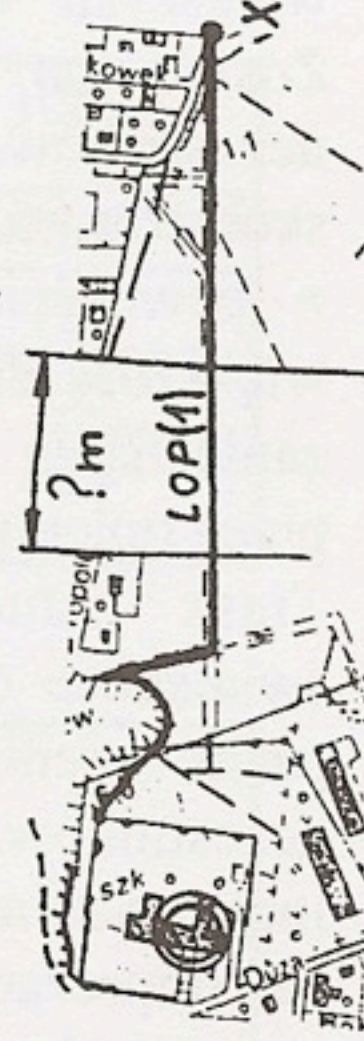
DŁUGOŚĆ - 4,2 km

LIMIT - 110 + 30 min.

ZADANIE: Podaj długość LOP-ki (+5% - 1 pkt karny) KOLEJNOŚĆ POTWIERDZANIA PK OBOWIĄZKOWA.

TJ

1:10000



3

trudnych interpretacyjnie punktach kontrolnych – dla silnych. Kiedy dodamy do tego ciekawy, zróżnicowany teren to otrzymujemy (w moim przekonaniu) trasę roku w organizowanym po raz pierwszy rankingu warszawskich budowniczych. Wojtek wyrasta na czołowego budowniczego w Warszawie.

Trasa zaczynała się od dość skomplikowanej LOPki będącej w istocie sposobem doprowadzenia do terenu właściwej rozgrywki. Gałęzie „Drzewka szczęścia” pokazywały dojścia do poszczególnych punktów umieszczonych w trudnym interpretacyjnie terenie. Był to niegdyś obszar pozyskiwania gliny dla pobliskich cegielni, więc wykopów, wąwozów, skarp, dołów było aż nadto. Sam nie wiem jak udało nam się uniknąć większych błędów. Kilku lampionów niestety brakowało. Zostały po prostu zniszczone, być może przez młodszych uczestników. Stanowiło to poważny problem na tak skonstruowanej trasie, zmuszało do żmudnego czesania terenu i z pewnością było powodem przekroczenia limitu przez większość drużyn. (Organizatorzy w protokole zaapelowali o zaniechanie podobnych praktyk i pouczenie podopiecznych przez opiekunów grup w tej kwestii).

Trasa juniorów „Choinka” przypominała rzeczywiście świąteczne drzewko (tylko święta nie te) pokazując większe partie terenu i wykorzystując tą samą oś dla poprowadzenia uczestników.

Impreza mimo mżawki bardzo udana. Duża liczba uczestników na imprezach TREP-a powoduje może wrażenie pewnego chaosu, ale wtajemniczeni dobrze wiedzą, że „wszystko jest pod kontrolą”. Ja osobiście wciąż tylko żałuję, że TREP zrezygnował z dwóch etapów na swoich imprezach. To zawsze dodawało zawodom kolorytu i emocji.

Stanisław Łuć

WYNIKI

(Czołowe zespoły w każdej kategorii)



Kategoria TS

		pkt karne	pkt. TMWiM
1.	Stanisław Łuć Janusz Cegliński	24	1000
2.	Marcin Krasuski Jan Cegielka	26	999
3.	Małgorzata Krochmal Grzegorz Krochmal	75	964
4.	Tomasz Gronau	130	925
5.	Grzegorz Palicki Grzegorz Zaremba	166	899

Kategoria TJ

1.	Bartek Rogowski Janek Sadoch	183	1000
2.	Mariusz Łagowski	352	854
3.	Łukasz Banaszek	437	735
3.	Urszula Herman-Iżycka	437	735
5.	Anna Klata Marta Klata	539	629

Kategoria TP

1.	Elżbieta Zarańska Marek Zarański Krzysztof Zarański	10	-
2.	Sławomir Otap Anna Otap	25	-
3.	Jakub Zbrzeźny Piotr Kosiec Artur Drożdż Brian Freites	45	-

XV ANiNO'99

W drugi dzień Świąt Wielkanocy zamiast na obiad u rodziny na Rembertowie, pomimo przeziębienia, udałem się do Lasu Jana Sobieskiego na terenie Mazowieckiego Parku Krajobrazowego (Wawer) na XV Wielkanocny Rajd na Orientację "ANiNO'99", organizowany przez Andrzeja Kędziorka. Był to mój pierwszy udział w tej imprezie i od razu zostałem przyjemnie zaskoczony panującą świąteczną atmosferą i liczbą osób chętnych do udziału w marszu.

Na początku, zgodnie z tradycją świąteczną: życzenia, dzielenie się jajem i świąteczna babka. Następnie start do marszu. Każdy otrzymał pełną, kolorową mapę "Zielona" w skali 1:15 000 oraz małą kartkę z opisem trasy. Długość: 7,2 km, limit: 135'+30' dla TS i 150'+30' dla TJ. Każdy PK należało znaleźć na podstawie opisów, było kilka PK wielokrotnych (PK4, PK5, PK6 i PK8). Od razu po starcie ruszyłem do pierwszego skrzyżowania przecinek w celu ustalenia nr słupka duktowego, na czym opierała się większość opisów PK. Po rozszyfrowaniu słupka (21/22, 14/22) udałem się na chwilę na ławkę, żeby porysować troszkę kółek na mapie (odległości od słupka). Udało mi się określić położenie PK1, PK6 i PK8. Na szczęście pamiętałem naukę z moich pierwszych "Zimowych Tropów", gdzie na mecie okazało się, że między duktami są zwykle dwa słupki o tym samym oznaczeniu (wtedy Andrzej Krochmal chyba jako jedyny potwierdził 2 PK - nr słupków duktowych).

Potwierdzam PK1, PK6 i PK8, następnie szybko do drugiego słupka i kolejny PK8. Dalej na północ po PK7 i na pld.-wschód po PK6. Stąd kawał drogi do PK4 (były 2) i PK5,

które także się sprytnie powtarzały. Tutaj trochę straciłem, bo drugie rozwiązanie PK5 znalazłem dopiero przy PK4.

Czas szybko mijał, więc do wyznaczonej wcześniej trójki trasę pokonywałem marszobiegami do ukośnego duktu. Ze skrzyżowania duktu i drogi namierzyłem się na PK3 i stąd znowu do duktu (tędy przebiegała linia energetyczna), żeby odnaleźć ostatni PK2 (transformator). Troszkę ryzykując, że transformatora może nie być przy ulicy, szedłem w tą stronę ciągle go nie widząc. Dopiero na samym końcu okazało się, że stoi schowany w lesie. Po spisaniu numeru biegiem przez las do parkingu – mety. Jeszcze przed metą rozwiązanie zadań: odległość do granic Warszawy i gminy Rembertów.

Na koniec jeszcze coś powyżej 18 lat, na szczęście małoprocentowe. Oczywiście pogoda także dopisała, jak to w Świąta bywa. Imprezę uważam za bardzo udaną, po prostu super. Żałuję, że nie startowałem w poprzednich, ale wtedy byłem zwykle na święta w Radzynie. Teraz będzie okazja gościć na ANiNO częściej i pewnie liczniej. Tym bardziej, że atmosfera imprezy jest także jak najbardziej świąteczna.

Dariusz Walczyna (ps. *WalDar*)

Lp	Nazwisko i imię	pkt za czas	Punkty					pkt	Zadanie	Ogółem
			1	2	2	3	3			
TRASA TP										
1	Krochmal Tomasz Krochmal Adam	13						120	8 10	151
2	65 WDH Janowski Paweł Orzechowski Przemysław Dąbrowska Iwona Pęsień Michał	-						180	- 10	190
3	OPP Pawlikowskiego 3 Nadana Dorota	30	s					205	3 10	248
4	Żmuda Stanisława 10% Urbanowicz Hanna Rustecka Joanna	130	s					145	10 10	295
5	160 WDH Wąsowicz Mieszko Roguski Tomasz	-	s					445	10 10	465
5	160 WDH Zawadzka Anna Lyszczarz Anna	-	s					445	10 10	465
6	Figat Grzegorz		Br. karty							

Lp	Nazwisko i imię	pkt za czas	Punkty																pkt	Zadanie	Ogółem	TMWiM
			1	2	3	4	4	4	5	5	5	6	6	6	7	8	8					
TRASA TS																						
1	Krasuski Marcin	-																-	- -	0	1000	
2	Krochmal Andrzej	-																-	1 4	5	995	
3	Walczyna Dariusz	11																-	2 10	23	975	
3	Przychodzeń Andrzej	15																-	8 -	23	975	
5	Luć Ewa																	-	10 10	47	948	
	Luć Anna 10%	27																-	10 10	47	948	
6	Skwarski Sławomir 10%	29																-	10 10	49	946	
7	Marczak Wiktor 10%	-																-	60 - 3	63	930	
8	Krochmal Małgorzata Krochmal Grzegorz	6																60	- 3	69	923	
9	Gronau Tomasz	3																60	4 3	70	922	
10	Luć Stanisław Luć Michał	90																-	5 7	102	887	
11	Nadolski Marek Orzechowski Piotr	17																85	6 -	108	880	
12	Palicki Grzegorz	22																85	6 -	113	875	
13	Zielczyńska Helena Zielczyński Mieczysław 10%	3																120	2 -	125	861	
14	Ostrowski Maciej	90																25	1 10	126	860	
15	Banaszek Janusz	-																120	- 10	130	856	
16	Bednarkiewicz Anna Wąsowski Adam	27																120	10 10	167	815	
17	Pietrzak Mariusz 10 % Pietrzak Roman	-																180	2 5	187	792	
18	Herman-Iżycki Leszek Trykozko Anna	-																170	10 10	191	788	
19	Ruzikowski Krzysztof	90																145	6 -	241	732	
20	Wosińska Agnieszka Janas Katarzyna	-																240	2 5	247	726	
21	Otap Sławomir	-																240	10 1	251	721	
22	Kowalczyk Krzysztof Bartosiewicz Mariusz	9																240	3 10	262	709	
23	Nowakowska Anna	-																360	3 4	367	592	
24	Siwiec Mariusz	8																360	10 7	385	572	
25	Makiela Kazimierz	2																420	1 -	423	530	
26	Berent Irena 10% Berent Andrzej	-																420	8 3	431	521	
27	Pielechowski Krzysztof	-																420	4 9	433	519	
28	Filip Adam	-																445	6 1	452	498	
29	Pytlak Elżbieta Krystecki Dariusz	23																600	10 10	643	286	
30	Małyska Barbara Szulc Sylwia																					
31	Plichta Michał Piechal Krzysztof																					

Lp	Nazwisko i imię	pkt za czas	Punkty																pkt	Zadanie	Ogółem	TMWiM
			1	2	3	4	4	4	5	5	5	6	6	6	7	8	8					
TRASA TJ																						
1	Banaszek Lukasz	14																205	2 2	223	1000	
2	Banaszek Maciej	12																240	2 3	257	962	
3	Kwečka Zbigniew	-																265	- 5	270	948	
4	Rogowski Bartłomiej	17	s															325	10 10	362	846	

HARCERSKA LILIJKA

O tej imprezie rozegranej 18 kwietnia 1999r. w Chotomowie, dowiedzieliśmy się dopiero z informatora dostarczonego na jednych z wiosennych zawodów. Nie było jej w kalendarzu i może dlatego frekwencja (jeśli chodzi o trasę TS) nie była najlepsza. Ogółem natomiast wystartowało 56 osób i jest to niewątpliwie sukces organizatora – 160 Warszawskiej Drużyny Harcerskiej „Połonina” oraz kierownika zawodów kol. Marcina Kowalczyka. Zgrany zespół orientalistów, zaplecze sprzętowe i możliwości organizacyjne związane ze środowiskiem harcerskim roją nadzieje na to, że „LILIJKA 160” stanie się nową interesującą imprezą warszawską.

Trasę dla początkujących zbudowano na pełnej mapie, trasy seniorów i juniorów na mapach niemal pełnych. Ale zadania sformułowano interesująco; szczególnie drugi etap pod nazwą „Pan Jurek” był ciekawym połączeniem zadania logicznego z orientacją.

Życzymy młodym organizatorom powodzenia i szykujemy się na przyszłoroczną Lilijkę.

Na podstawie materiałów nadesłanych przez organizatora
Stanisław Łuć

Wyniki:

TS	TJ	TP
1. Tomasz Gronau	1. Urszula Herman-Iżycka	1. K. Gierałtowska T. Chodorski
2. Maciej Ostrowski	2. J. Korzeniewski K. Kamecki	2. T. Krzywkowski K. Perzyński
3. Leszek Herman-Iżycki	3. M. Zalewski J. Sopala	3. Sławomir Otap



XXVII Ogólnopolski Turniej Turystyczno-Krajoznawczy Kamieńczyk '99

W dniach 22-23 maja 1999 r. w ośrodku wypoczynkowym PTTK Ursus w Kamieńczyku odbył się finał wojewódzki XXVII Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego w Województwie Mazowieckim.

Na wynik drużyny w OMTTK (w kategoriach szkół podstawowych i szkół ponadpodstawowych) składają się wyniki indywidualne każdego z 3 członków zespołu w testach: krajoznawczym i turystyczno-topograficznym, ponadto wyniki z rowerowego toru przeszkód, testu z przepisów ruchu drogowego i naprawy roweru, z pierwszej pomocy (test, apteczka i część praktyczna), rozstawiania namiotu oraz marsz na orientację. Czasami jest też konkurs niespodzianka. Punkty z roweru, namiotu, pierwszej pomocy i InO są odpowiednio przeliczane.

W sobotę po części testowej i obiedzie odbyła się część praktyczna, tj. marsz na orientację, którego byłem budowniczym. Pierwsze ruszyły na trasę podstawówki. Trasa była łatwa. Na prawie pełnej mapie (częściowo usunąłem drożnię) w skali 1:25000 (tylko taka była dostępna) zaznaczyłem kilka PK, pozostałe do wyznaczenia wg zadań. Drużyny 3-osobowe w obydwu kategoriach. Start następował w miarę zgłoszeń drużyn po obiedzie z przerwami co najmniej 3-minutowymi i większymi. Fakt, że był to finał wojewódzki (wcześniej powinny się odbyć eliminacje szkolne, rejonowe itp.) pozwalał sądzić, że drużyny miały wcześniej do czynienia z marszami na orientację, niestety tak nie było. Dobrze, że było jeszcze dosyć wcześnie, a dzień robił się coraz dłuższy. Wielu drużynom musiałem wytłumaczyć nawet zasady posługiwania

się kompasem (jeżeli wszyscy go mieli) i wyjaśniać po co jest karta startowa i jak się potwierdza PK. Na szczęście w miarę upływu czasu drużyny (choć powoli) wracały z różnymi wynikami. Ostatnia drużyna wróciła jeszcze przed zmrokiem, więc nie trzeba było nikogo szukać, chociaż opiekunka bardzo się martwiła. Zwycięzcami marszu została drużyna z Mińska Mazowieckiego (są tam dobre tradycje turniejowe).

W kategorii szkół ponadpodstawowych było mniej drużyn, trasa trochę dłuższa i doświadczenie spore niektórych drużyn (np. Radom). Ale i tutaj jedna drużyna pierwszy raz w życiu startowała, na szczęście wróciła w rekordowo krótkim czasie, przez co wynik był może nie najlepszy. Wygrała znana drużyna O/Miejskiego PTTK w Radomiu.

Przygotowałem także trasę dla opiekunów ("Ogary poszły w las"), niestety nikt się nie zgłosił i dopiero wieczorem dowiedziałem się, że byli chętni, ale nikt ich nie poinformował. Mnie niestety nie pytali. Szkoda.

Wspomnę jeszcze o teście turystyczno-topograficznym, którego byłem autorem. Jedno z zadań związane z mapą sprawiło ogromne trudności prawie wszystkim uczestnikom. Z doświadczenia radzyńskiego wiem, że tam byłoby to w miarę łatwe zadanie. Najlepszymi okazała się drużyna z Radomia (w tym K. i B. Ciastek), co nie dziwi.

Atmosfera takiego turnieju jest, pomimo współzawodnictwa, miła. Można spotkać znajome twarze z InO-zmagań, a czasami potem okazuje się, że niektórzy pamiętają także budowniczego (nie wiem tylko czy z dobrej strony, czy nie). Szkoda, że mało uczestniczy w tym drużyn z Warszawy. Znacznie więcej jest z okolic stolicy i innych znanych ośrodków PTTK w woj. mazowieckim.

Dariusz Walczyna (ps. *WalDar*)

W pogoni za Chopinem



Gazeta Wyborcza
18.10.1999

Rajd „Śladami Fryderyka Chopina”

Wczorajszą 150. rocznicę śmierci Fryderyka Chopina uczcili nie tylko melomani, ale również amatorzy pieszych wycieczek po stolicy. Podczas gdy miłośnicy twórczości kompozytora gromadzili się na prestiżowych koncertach, śródmiejski oddział PTTK zorganizował rajd „Śladami Fryderyka Chopina”.

Punktualnie o 10 melduję się na starcie w biurze Zarządu Głównego PTTK przy Miodowej. Kłębią się tam już grupki uczniów z opiekunami. Uczestnicy rajdu dostają mapki, na których zaznaczono 35 punktów kontrolnych. Po dotarciu do każdego z nich trzeba się zorientować, czy w danym miejscu przebywał Fryderyk Chopin. Takich chopinowskich obiektów jest na szlaku trzynaście. Na dojście do mety przy pomniku Chopina w Łazienkach i zaliczenie punktów kontrolnych rozrzuconych wokół Traktu Królewskiego mamy 170-180 minut.

W deszczu na start

W sumie startuje około 50 osób. Dołączam do zespołu Małgorzaty Wojdatowicz, nauczycielki historii w jednym z bródnowskich gimnazjów, która w rajdach takich jak ten uczestniczy od lat. – Przyjrzyjcie się planowi – komenduje nasza przewodniczka.

Zaczyna kropić, ale organizatorzy obiecali, że rajd odbędzie się bez względu na pogodę. Szybko ustalamy trasę i wyruszamy. Po trzydziestu minutach doganiamy grupę z tej samej szkoły, która wystartowała dziesięć minut przed nami. Od tej pory trzymamy się razem.

Małgorzata Wojdatowicz jest weteranką tego typu imprez, poza tym ukończyła kurs przewodnika po Warszawie. Bez zaglądania do ściągawki informuje, że na placu Kasińskich mieścił się Teatr Narodowy, w którym koncertował Fryderyk Chopin. Zarabiamy pierwszy punkt.

Przestało kropić. Prawie biegiem docieramy do Pałacu Błękitnego przy placu Bankowym. Związek z Chopinem? Pałac Zofii Zamoyskiej to kolejne miejsce koncertów kompozytora.

Zawracamy na Krakowskie Przedmieście, idziemy przez Ogród Saski.

Widzicie tę rabatę? Tu był Pałac Saski króla Augusta – nasza przewodniczka krótko referuje historię pałacu i dynastii saskiej w Polsce. Po chwili wracamy do motywu przewodniego naszej wycieczki. – Ojciec Fryderyka Mikołaj Chopin przeniósł się tu z Żelazowej Woli – tłumaczy Małgorzata Wojdatowicz.

Szukamy na mapie odpowiedniego punktu i wpisujemy: dawny Pałac Saski – pierwsze mieszkanie Chopinów. Stąd widać już kolejny obiekt – zieloną kopułę kościoła ewangelicko-augsburskiego: tu też koncertował patron naszego rajdu. Mamy na koncie następny punkt.

Z zadyszka do mety

– Proszę pani, wystarczy już – nieśmiało protesty wskazują na pierwsze oznaki zmęczenia uczestników wycieczki. Na szczęście przy Traugutta oglądamy od razu dwa obiekty: dom, w którym Fryderyk Chopin mieszkał i tworzył do 1830 r., i kościół Świętego Krzyża, w którym przechowywana jest urna z sercem kompozytora.

Zachowując niezłe tempo, wchodzimy na dziedzińiec Uniwersytetu Warszawskiego. Wahamy się, nie wiemy, czy kolejny punkt na naszym planie to Auditorium Maximum czy Pałac Kazimierzowski. Nasze wątpliwości rozwiewa Małgorzata Wojdatowicz: – Fryderyk Chopin mieszkał w latach 1817-1827 w gmachu Pałacu Kazimierzowskiego. – Państwo Chopinowie prowadzili tu pensję dla chłopców – dodaje.

Wracamy z powrotem na Trakt Królewski. Odkrywamy, że kościół Wzytek to także miejsce chopinowskie: kompozytor grał tu na organach, wystarczy wejść do środka i odwrócić się, by przeczytać napis umieszczony nad wejściem.

Bez problemu odnajdujemy następny obiekt – Pałac Prezydencki. Ośmioletni Frycek zagrał tu swój pierwszy koncert.

Docieramy do Rynku Starego Miasta. Małgorzata Wojdatowicz zagłada

do swoich bezcennych notatek, bez których nie zidentyfikowalibyśmy przynigdy miejsca opatrzonego na naszej mapie numerem 3. Chodzi o nieistniejący już budynek dawnego klasztoru Bernardynek przy placu Zamkowym, w którym mieściła się szkoła muzyczna. Oczywiście, uczył się w niej Chopin.

Mamy jeszcze sporo czasu, zawracamy w kierunku Nowego Świata. Po drodze resztkami sił zwiedzamy Pałac Ostrońskich na Tamce, gdzie mieści się Towarzystwo im. F. Chopina.

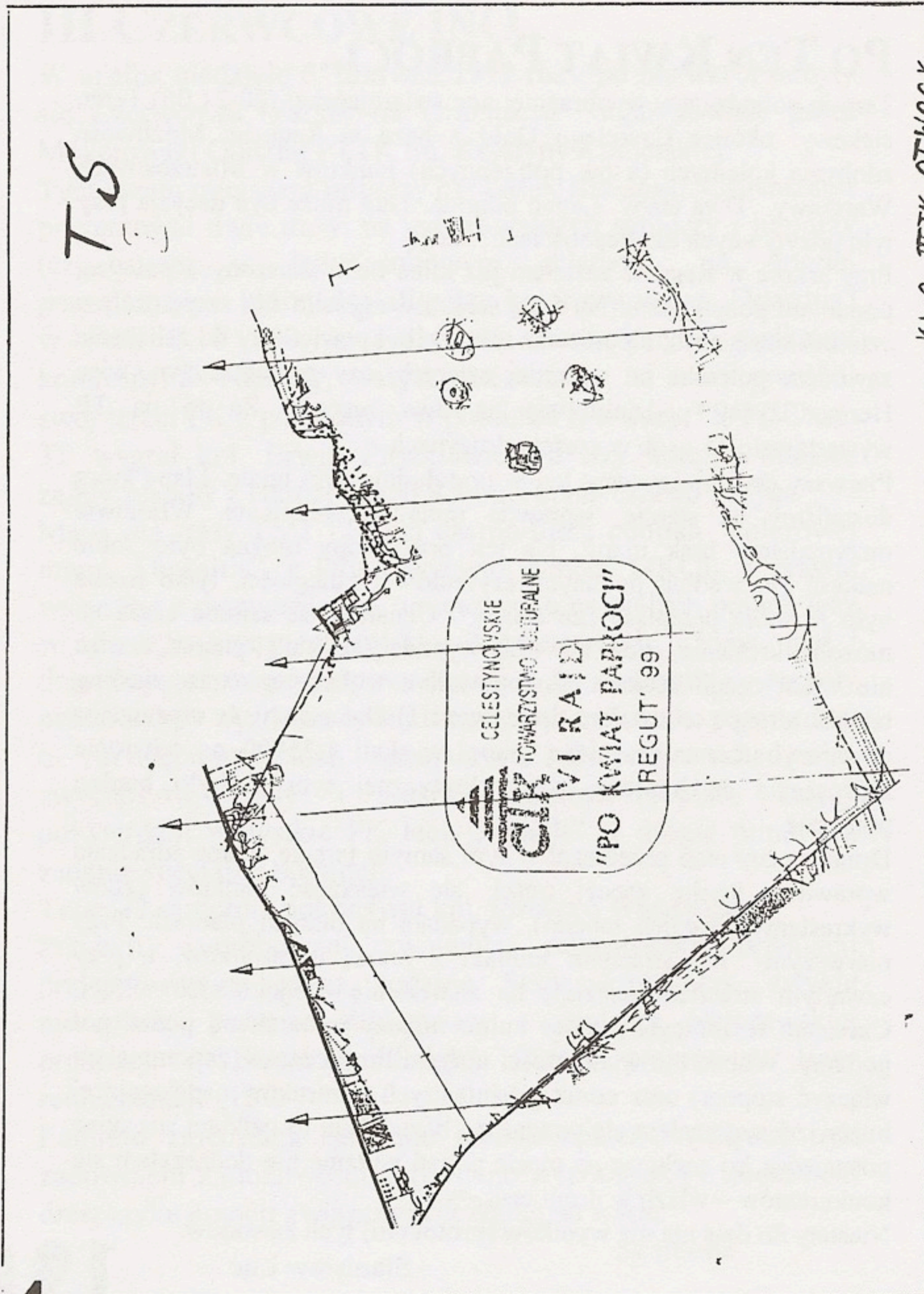
Przy placu Trzech Krzyży kapituluje Zbyszek, boli go brzuch: jedna z pań odwozi go do domu, ale Zbyszek zdążył zaliczyć 10 spośród 13 miejsc związanych z Chopinem, więc odznaka mu się należy.

Mamy pół godziny. Chyba zdążymy na czas – pozostały nam tylko dwa miejsca: Belweder i pomnik Chopina. – W Belwederze Chopin koncertował dla księcia Konstantego, za co dostał cenny pierścień – opowiada przewodniczka mojej grupy.

O 13.30 wyczerpani trzygodzinnym marszem meldujemy się pod pomnikiem Chopina. Przed nami dotarło 7 innych grup. Zostało jeszcze pewnie drugie tyle – impreza trwa do 16. Na mój widok organizatorzy rajdu z PTTK wykrzykują z niedowierzaniem. – Jest pani pierwszym dziennikarzem, który zaliczył rajd!

Na zakończenie dostajemy dyplomik i odznakę PTTK „Śladami Fryderyka Chopina”. Wspólnie zdaliśmy egzamin z historii i wiedzy o życiu kompozytora. Na marginesie muszę jednak zaznaczyć – to raczej nie była impreza dla melomanów.

EWA MICHNOWSKA



Pucharowe *MiKowManO*

Łochów, 10-12 września 1999 r.

Koło PTTK „Pielgrzym” opatruje swoje imprezy na orientację tajemniczymi, trudnymi do rozszyfrowania nazwami. Do tej pory nie potrafię dojść, co oznacza słowo *Cieniasy*. Równie tajemniczo nazywa się druga z ich sztandarowych imprez, *MiKowManO*. Ale tutaj wiem: jest to skrótowiec, co prawda bardzo karkołomny, pełnej nazwy: *Mistrzostwa Kola w Marszach na Orientację*.

Impreza ma długą historię, a tegoroczna, X edycja została zakwalifikowana do Pucharu Polski. Stała się przez to znacznie trudniejsza i bardziej skomplikowana w organizacji niż „zwykłe” warszawskie zawody, dlatego zapewne koncepcję i budowę tras kierownik, Staszek Łuć, powierzył młodszym: Rafałowi i Michałowi Mączewskim oraz Kubie Ceglińskiemu. Zaowocowało to, w moim odczuciu, pewnym obniżeniem poziomu w stosunku do lat ubiegłych. Autorom tras nie do końca udało się wyważyć trudność zadań z przejrzystością koncepcji, bardzo zresztą ciekawych i niebanalnych. Koncepcje były jasne, łatwe do ogarnięcia już na samym starcie i to uważam za mocną stronę wszystkich trzech zadań. W ich realizacji autorzy jednak zbyt się „zagalopowali”, zbyt wysoko postawili poprzeczkę, za bardzo skomplikowali problemy, a wtedy – jak wiadomo – umyka duża część zadowolenia z udziału w zawodach. Może zabrakło na *X MiKowManO* wstępnej komisji rewizyjnej, która by zweryfikowała pewne pomysły? Postawię się w roli takiej komisji i oto co bym doradził organizatorom, gdybym w swoim czasie miał tego możliwość.

„Gumowa mapa” (etap I; pięć powyginanych fragmentów mapy z oznaczonymi strzałkami kierunkami przejścia pomiędzy

nimi) sprawiłaby już wystarczająco dużo trudności, gdyby mapa nie była ... gumowa. Dlatego sugerowałbym ujawnienie kolejności poszukiwania punktów oraz zredukowanie liczby strzałek z dwóch (trzech) do jednej – wyjściowej na następny fragment. Trochę za dużo grzybków było w tym barszczyku.

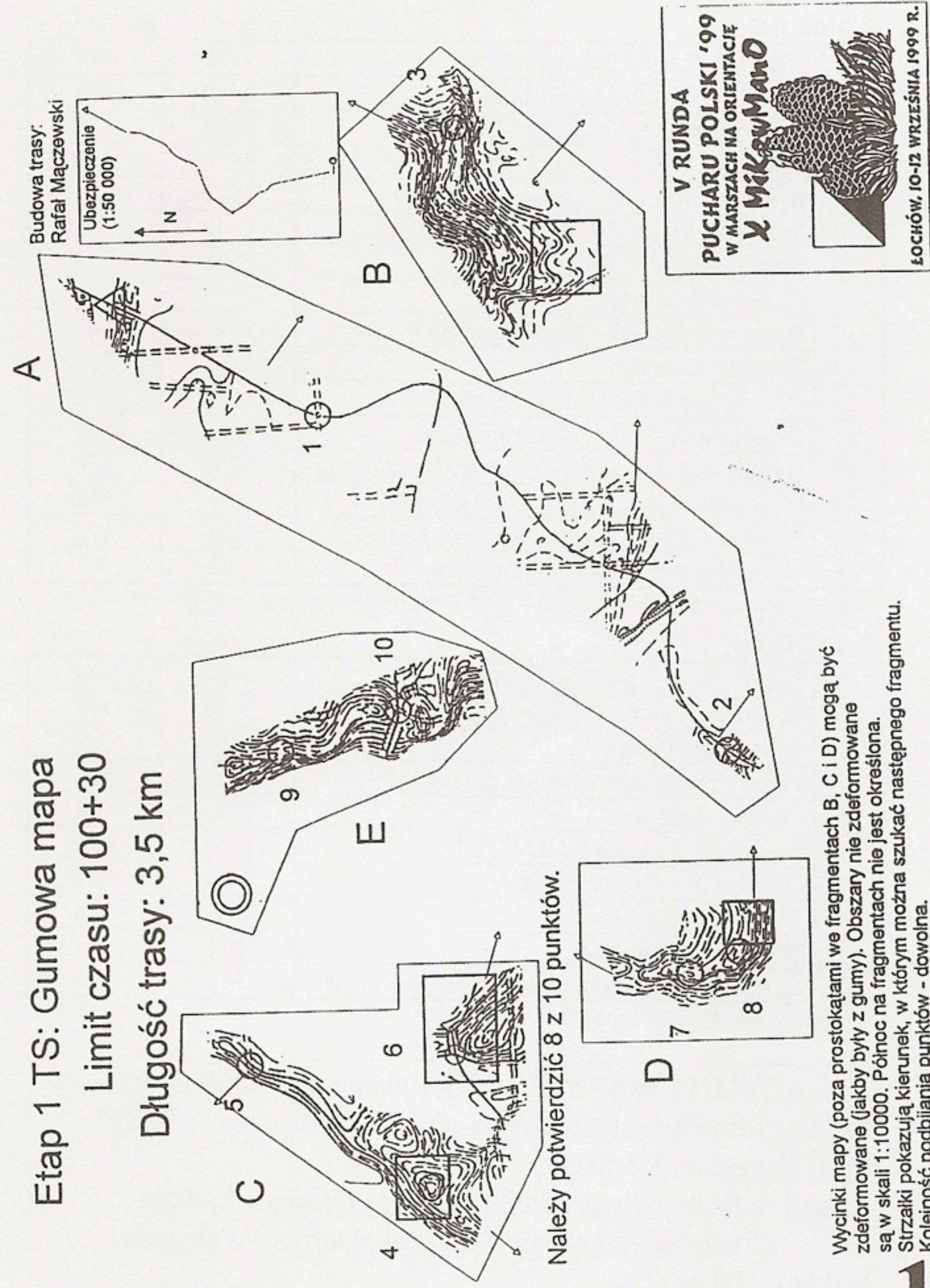
Etap II „Po szczytach” uważam za najlepszy. Gruba linia wyznaczała trasę prowadzącą po grzbietach i szczytach mazowieckich wydm. W niewiadomych miejscach wchodziło się na koła lub elipsy z pełną mapą, na których (niekoniecznie na samej linii) należało szukać punktów kontrolnych. Najtrudniejsze okazało się trzymanie się przebiegu linii w terenie. Pod koniec trasy, na wypłaszczonej mocno terenie, naprawdę niełatwo było „wyczuć” tę właściwą wypukłość lub przełęczkę. Dlatego wprowadziłbym pewne ułatwienie: nie robiłbym żadnych luster, czyli pozostawiłbym koliste fragmenty zorientowane z linią główną.

Etap III, nocny („Pawie Oka”) powinien być raczej rozgrywany w dzień. Pomyślany został bowiem jako szwajcarka ze sporymi czasem przejściami pomiędzy PK (nawet ponad pół kilometra) osadzonymi na rzeźbie. Małe kółka z PK zawierały wyłącznie warstwice. Do każdego (z jednym wyjątkiem) punktu z rzeźby należało dopasować punkt z drożni podany na osobnym, większym kółku. Ładny pomysł, ale wymagający solidnego czesania w terenie, do czego noc nie jest najlepszą porą. Zadanie może byłoby lepiej wykonywalne, gdyby fragmentów drożni nie poddawać obrotom tym bardziej, że – i tutaj przejdę do głównego zarzutu – dostaliśmy mapę, delikatnie mówiąc, mało starannie wykonaną. Zwłaszcza rzeźba przedstawiona została nieczytelnie. Np. PK4 albo PK7. Ale i drożnia wyglądała źle. Niestarannie wykreślona sieć linii, schematycznie jakby, zbyt zgeneralizowana, stwarzała prawie w każdym kółku trudności orientacyjne. W dodatku na starcie autor kazał uczestnikom trzy istotne drogi dorysować, a jedną

wymazać. „Wyrzucił” też jedno całe kółko z drożnią – wszystko to wskazuje na niepewność własnej koncepcji. A wracając do zarzutu głównego – jakość mapy tego etapu nieprzyjemnie odbijała od wzorowej jakości map etapów dziennych.

To co napisałem nie oznacza, że warszawskie środowisko powinno się wstydzić swojej imprezy wobec gości z całej Polski. Chociaż jest mi trochę żal, iż nie pojawił się chociaż jeden etap na miarę pamiętnego „Śmigłowca” czy „Jubileuszu Kampinoskiego Parku Narodowego”, dostrzegam przyzwoity poziom tras i rzetelność roboty w terenie. A były przecież fragmenty naprawdę dużej klasy, np. genialne powiązanie ze sobą PK7, 8 i 1 na początku etapu II. Godne uwagi było komputerowe przekształcenie mapy etapu I. Na sukcesie imprezy zaważyło też sprawne przeprowadzenie zawodów: podobało mi się, że kierownik całości nie „babrze się” w jakichś podrzędnych pracach, jest „na luzie” i zawsze można się do niego zwrócić. Doceniam robotę organizacyjną oraz oprawę imprezy w wykonaniu głównie rodziny Ceglińskich. Wycieczka do Liwu i Węgrowa dostarczyła wszystkim naprawdę miłych wrażeń. Trudno też było nie dostrzec, jak ładnie i z jakim przejściem gościli nas gospodarze Łochowa. Oni liczą bardzo na promocję swojego terenu dzięki imprezom podobnym *X MiKowManO*. Do dyspozycji uczestników oddali pięknie, prawie w lesie położoną szkołę. I ten cudowny oddech liściastego jesiennego lasu, towarzyszący nam nawet w czasie odpoczynku, zapisał się w mojej pamięci jako jedno z piękniejszych wspomnień tamtego słonecznego wrześniowego dnia.

Tomasz Gronau



Wycinki mapy (poza prostokątami we fragmentach B, C i D) mogą być zdeformowane (jakby były z gumy). Obszary nie zdeformowane są w skali 1:10000. Półoś na fragmentach nie jest określona. Strzałki pokazują kierunek, w którym można szukać następnego fragmentu. Kolejność podbijania punktów – dowolna.